Str. 5 — Przemówienie J. Kurcyusza

10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

POKÓJ — SZCZĘŚLIWOŚĆ; ALE BOJOWANIE BYT NASZ PODNIEBNY

(Mikołaj Sęp Szarzyński z „Sonetów")

Nr. 70 | Warszawa, poniedziałek 1 marca 1937 r. | Rok XI

Upominek dla każdego kto uczestniczy w konkursie „ABC"

W ogłoszonych przez nas warunkach wielkiego konkursu „ABC" nastąpiła korzystna zmiana Prócz 20 cennych nagród, których listę podaliśmy, wydawnictwo „ABC" postanowiło przyznać każdemu uczestnikowi konkursu, który zjedna choćby jednego nowego prenumeratora „ABC" upominek w postaci książki z pamiątkową dedykacją.

Jeden z polityków powiedział, że nieszczęściem Polski jest bierność patriotów, przy dużej ruchliwości różnego rodzaju mętów społecznych i żydów.

Niechaj nasz konkurs prenumerat wykaże, że obserwacje takie miały może kiedyś uzasadnienie, ale dziś zaliczymy je do bajek.

Rozumiemy, że znalezienie rekordowej ilości nowych prenumeratorów będzie dla wielu osób trudne z różnych względów; każdy jednakże w Warszawie czy na prowincji może znaleźć dwóch lub chociażby jednego prenumeratora.

Oczywiście przeznaczone na konkurs nagrody w liczbie dwudziestu będą wydane bez żadnego losowania ściśle wg. kolejności pozyskanych prenumeratorów, natomiast dla wszystkich bez wyjątku uczestników konkursu przeznaczyliśmy nieograniczoną ilość nagród w postaci książek nowej serii, które się jeszcze nie ukazały w sprzedaży, a znajdują się już u nas na składzie.

Dla energiczniejszych względnie dla szczęśliwszych pozostaje okazja wyjazdu na wystawę paryską, okazja nie do pogardzenia w dzisiejszych warunkach kryzysowych.

Mamy wrażenie, że również in ne nagrody mogą być atrakcją aczkolwiek traktujemy je tylko jako zewnętrzny wyraz naszego uznania dla tych wszystkich, którzy nie tylko słowem, lecz czynem odpowiedzą na nasz apel.

A więc do pracy, czeka nas dwa dziesiąt pięć dni propagandy, a potem spotkanie... może w Paryżu.



H. Wilkins demonstruje na globusie swej żonie trasę bliskiej wyprawy łodzią podwodną do bieguna.

Wyrodna matka zamordowała dwoje nieślubnych dzieci

Okrutnego morderstwa dokuściła się wyrodna matka na swoich dwojgu nieślubnych dzieciach. Mianowicie Helena Rowińska, ostatnio zamieszkała w Łucku, zamordowała swego synka Stefana, liczącego dwa i pół roku, zwłoki zaś jego zatopiła w Styrze, natomiast zwłoki swojej 6-letniej córeczki Leokadii zagrzebała w lesie pod Łokatyczami w powiecie Horochowskim.

Sprawa okrutnej zbrodni została ujawniona i morderczyni znalazła się przed sądem okręgowym w Łucku. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, wydano wyrok skazujący wyrodną matkę na dożywotnie więzienie.

Żydzi napadają na studentów
Jednego z bojówkarzy aresztowano

Na idącego ulicą Bagno Jana Ruszkowskiego studenta S. G. H. członka korporacji „Patria" i członka Związku Narodowego Pol. Ml. Radykalnej napadło 3-ch żydów. Napastnicy rzucili się z okrzykiem: — Bić korporanckiego chuligana! — i usiłowali Ruszkowskiemu zerwać dekiel z głowy.

Napadnięty bronił się, jednak wobec przewagi liczebnej został poturbowany; żydzi na widok zbliżającego się z daleka policjanta, usiłowali zbiec, wówczas student puścił się za nimi w pogoń i schwycił jednego z nich, oddając go w ręce posterunkowego. Przeprowadzony do VIII komisariatu żyd-bojówkarz został wylegitymowany. Jest to Zachariasz Moszek, Twarda 1 m. 47.

Machinacje kartelowe przemysłu łódzkiego

Ostatnio w Łodzi podpisano umowę konwencyjną pomiędzy 10 firmami, które zajmują się wykańczaniem i farbowaniem towarów ze sztucznego jedwabiu.

Kartel spowoduje zwyżkę cen gotowych artykułów ze sztucznego jedwabiu.

Pojedynek marszałka z ministrem

PARYŻ, 28.2. „Paris Midi" zamieszcza depeszę z Rzymu, iż od kilku dni krążą we Włoszech uporczywe pogłoski, według których marszałek de Bono wyzwać miał na pojedynek ministra kolonij Lessonę. Mussolini, nie chcąc dopuścić, by tak poważny konflikt mógł rozdzielić dwie wybitne osobistości, postanowić miał zwołanie sądu honorowego dla załatwienia sporu. Powodem konfliktu ma być krytyka, z jaką wystąpił min. Lessona w sprawie dowództwa, sprawowanego w Abisynii przez marszałka de Bono na początku kampanii abisyńskiej. Zapytany w sprawie konfliktu, marszałek nie zaprzeczył, natomiast min. Lessona oświadczył, iż nic mu nie wiadomo w tej kwestii.

Wicekról Graziani umierający
Odłamki bomby dotąd tkwią w płucach

DŻIBUTTI, 28.2. Według wiadomości, nadeszłych tu z Addis-Abeby, stan zdrowia marszałka Graziani jest niemal beznadziejny. Odłamki bomby, rzuconej podczas zamachu na marszałka, pozostały w płucach. Wywiązało się zapalenie płuc.

Przy łożu chorego we dnie i w nocy czuwają lekarze. Odbywają się bezustanne konsylia.

Bomby zegarowe w kinach
Wybuchły w 7 lokalach o godz. 23-ej w nocy
Zagadkowe zamachy w New-Jorku

NOWY JORK, 28.2. W sobotę o godz. 23-ej w siedmiu salach kinematograficznych na Broadway, prowadzonych przez tę samą dyrekcję, wybuchły równocześnie bomby, napełnione gazami cuchnącymi i łzawiącymi. Wśród tysięcy widzów wybuchła panika, wskutek której około stu osób odniosło rany. 35 osób musiano przewieźć do szpitala. Bomby posiadały mechanizm zegarowy, co tłumaczy równoczesność wybuchów. Dyrekcja kinematografów oświadcza, iż nie ma żadnego sporu ze związkami robotniczymi.

Roosevelt chce być dyktatorem U.S.A.
Tak twierdzi radykalna prasa amerykańska
Rozgrywka na tle reformy Najwyższego Trybunału

NOWY JORK, 28. 2. Plany prezydenta Roosevelta, dotyczące reformy najwyższego trybunału Stanów Zjedn., stanowią wciąż jeszcze przedmiot dużego zainteresowania prasy i opinii publicznej. Znamiennym jest, że w pewnych stanach, które w ostatnich wyborach dały Rooseveltowi bardzo znaczną większość, izby ustawodawcze oświadczyły się jednak bardzo stanowczo przeciw projektom prezydenta. Według obliczeń „Associated Press", 32 senatorów jest zwolennikami reformy 33 przeciwnikami, a 31 jeszcze nie zajęło w tej sprawie zdecydowanego stanowiska. Jest więc możliwe, że senat może odrzucić projekt Roosevelta, nawet uchwalony olbrzymią większością izby.



Prez. Roosevelt.

Znany mówca i polityk radykalny ks. Coughlin w tygodniku „Social Justice" występuje stanowczo przeciw projektowi reformy Najwyższego Trybunału.

Zagadnienie to — pisze ks. Coughlin — jest rozgrywką między dyktaturą a demokracją. Prezydent Roosevelt chce być dyktatorem. Autor dowodzi, że reforma trybunału według projektu Roosevelta jest równoznaczna ze zmianą konstytucji, która to zmiana może nastąpić tylko za zgodą obywateli kraju.

Proces komunistyczny w Równem
Wywrotowa działalność żydów na kresach

Sąd Okręgowy w Równem rozpatrywał sprawę 15-tu członków K. P. Z. U., oskarżonych o działalność wywrotową. Po czterodniowej rozprawie wyrokiem Sądu skazani zostali: Abraham Kac i Małka Rejman po 10 lat, Idel Finkel na 8 lat, Mojżesz Kaczman i Izrael Ros na 6 lat, Jankiel Lesner, Gersz Gelzenbojn i Jankiel Lipkerman po 5 lat, Sura Lipkerman, Berko Wołodarski i Judyta Stein Wonclówna po 3 lata — wszyscy pozbawieni praw obywatelskich na 10 lat. Trzej pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Jak widać z listy nazwisk „czysto rasowych" — komuniści ukraińscy rekrutują się z narodu „wybranego".

Oskarżał wiceprokurator S. O. Piotr Przepioła, bronili adw. Karol Winawer z Warszawy, adw. Gruder ze Lwowa oraz adw. adw. Spiwak i Baszyński z Równego.

Obcy kapitał

Ostatnia decyzja gospodarcza rządu — ustalenie nowych warunków wypłaty kuponów od pożyczek zagranicznych jest znamiennym dowodem zrozumienia faktu, że nie możemy się wiele spodziewać w dziedzinie pomocy kredytowej z zagranicy, że dalej nasi zagraniczni wierzyciele powinni także brać udział w ponoszeniu strat, poniesionych przez ich wierzyciela.

Dotychczas ofiary ponosili wierzyciele krajowi. Wierzyciel zagraniczny był chroniony i wyraźnie uprzywilejowany. Obecnie, na odcinku pożyczek obligacyjnych, sprawa jest częściowo i prowizorycznie załatwiona. Posiadacze kuponów od tych pożyczek, o ile chcą otrzymać gotówkę, dostaną 35 proc. wartości kuponu. O ile nie, mogą brać 3-pro centowe, 20 letnie obligacje, bądź pogodzić się z zamrożeniem wartości kuponu.

Trzeba podkreślić, że to załatwienie sprawy jest tymczasowe i ułamkowe.

Pozostaje sprawa zagranicznego kapitału w polskim przemyśle, w bankowości, w komunikacji i t. d. Kto zna kulisy gospodarki tego kapitału wie przede wszystkim, że kapitaliści więcej z Polski pieniędzy wywieźli niż do niej przywieźli. Wie, że istnieje tysiąc i jeden sposobów ukrywania istotnych operacyj z zagranicą, nawet przy systemie ograniczeń dewizowych.

Zresztą w ogóle pogląd, że napływ kapitału zagranicznego jest pożądany polega na wielkim nieporozumieniu, jest poglądem przestarzałym. Mógł on mieć pewien sens w okresie kiedy wraz z kapitałem przychodzili ludzie, pozostający w nowej ojczyźnie i w czasie wolnego współzawodnictwa.

Dziś, kiedy wielki przemysł zorganizowany jest na wzór feudalny, zajęcie placówek w tym przemyśle, jest zdobyciem przywilejów. Zresztą także tam, gdzie obcy kapitał wchodzi do działów życia gospodarczego, objętych wolnym współzawodnictwem, umie on wkrótce stworzyć sobie pozycję uprzywilejowaną organizując kartele.

Rzecz dziwna, jak w tych warunkach może się utrzymywać mit „podnoszenia życia gospodarczego Polski" dzięki napływowi obcych kapitałów. Zrozumiała jest akcja propagandowa, zmierzająca do podtrzymania tego mitu. Niezrozumiały jest natomiast fakt, że naiwne argumenty w tej akcji wysuwane znajdują wiarę u ludzi, obciążonych w mniejszym lub większym stopniu odpowiedzialnością za rozwój całego życia gospodarczego Polski.

Znajduje to wyraz w polityce gospodarczej, która, jak dotychczas, najbardziej chroni oparty o obcy kapitał i prowadzący rabunkową gospodarkę w kartelach wielki przemysł.

W. Z.

Burza szaleje nad Anglią
Powódź w okolicach Londynu

LONDYN, 28. 2. Nad W. Brytanią szaleje obecnie gwałtowna burza, która powoduje silny przybór głównych rzek angielskich. Kilka miejscowości pomiędzy Windsor a Londynem znajduje się pod wodą. Tamiza zalała łąki i okoliczne drogi.

Droga walki a nie kompromisu jest drogą ruchu narodowo - radykalnego

St. Kaczmarek

Wyspa dzikiej świni

I.

Od p. St. Kaczmarka, naturalizowanego emigranta polskiego we Francji, który przed rokiem spędził szereg miesięcy na Madagaskarze w charakterze pracownika jednej z francuskich firm handlowych, otrzymaliśmy kilka korespondencji, opisujących warunki życia na wyspie, na którą jak wiadomo zostanie w przyszłości skierowana masowa emigracja żydowska z Polski.

Korespondencje otrzymaliśmy od p. Kaczmarka za pośrednictwem brata jego p. Jana Kaczmarka z Poznania, stałego czytelnika naszego pisma.

Rosin Dambo, co po polsku znaczy „Wyspa dzikiej świni", nazywany jest przez krajowców Madagaskar, jedna z największych wysp na świecie o powierzchni 630 tysięcy klm. kw., a więc prawie tak wielka, jak Polska i Włochy razem wzięte. Oddalona o kilkaset kilometrów od wschodniego wybrzeża środkowej Afryki, zamieszkana jest jednak jedynie przez niecałe 4 miliony mieszkańców, co daje gęstość zaludnienia — 6 ludzi na kilometr kwadratowy. Dla Francji zaś gęstość zaludnienia wynosi 74 mieszkańców na klm. Jak już więc z samych tych cyfr wynika, możliwości kolonizacyjne są bardzo duże.

Że jednak pomimo tego Madagaskar nie stanowił dotychczas terenu większej działalności imigracyjnej i że niewykorzystane zostały zupełnie olbrzymie jego bogactwa mineralne i rolnicze oraz tereny pod uprawę, zawdzięcza to dużej odległości od Europy i jej centrów gospodarczych, jak również położeniu swemu na uboczu znanych dróg morskich. Wobec bowiem konieczności okrążania kontynentu afrykańskiego tor wodny z Marsylii do Tamatawe, największego portu na Madagaskarze wynosi ponad 10.000 klm. Podróż więc jest długa i uciążliwa, tym bardziej, że niemal w całości prowadzi przez strefę podzwrotnikową, wokół rozpalonego lądu pustynnej Afryki.

Przez morze czerwone

Szczególnie jednostajną staje się droga po przebyciu kanału Sueskiego. Okręt płynie bowiem przeszło 3 doby środkiem Morza Czerwonego — tego morza, które przed tysiącami lat rozstąpiło się na wezwanie Mojżesza przed emigrującymi z Egiptu synami Izraela, i które znów w najbliższym już czasie stanie się jednym z etapów masowej przeprowadzki koczowniczego narodu żydowskiego. Odległe conajmniej o 100 kilometrów brzegi pustynnych Nubii i Arabii ukazują się jedynie chwilami, w piekącym słońcu męcząca jednostajność podróży trwa aż do cieśniny Bab el Maudeb. Po krótkim postoju w angielskim Adenie po przez malowniczy przylądek Guardafui droga zbliża się wolno do równika. Przy jego przekroczeniu ożywia się na chwilę życie okrętowe, „nowicjusze" przebywający go po raz pierwszy otrzymują pełen humoru „chrzest morski", po czym dzień jeszcze drogi do Zanzibaru położonego na wyspie tej samej nazwy, dwa dalsze do Mozambique w Afryce portugalskiej, — i kilkunastogodzinny dojazd kanałem Mozambickim do Majungi, głównego portu na zachodnim wybrzeżu Madagaskaru. Warto tu dodać, że „kanał" Mozambicki dochodzi miejscami do 3500 mtr. głębokości! W ogóle morza otaczające Madagaskar odznaczają się dużą głębią, dno Oceanu Indyjskiego dochodzi miejscami, —o kilkaset tylko kilometrów na wschód od Madagaskaru — do prawie 6000 mtr. głębokości!

Droga z Majungi do Tananariwo

Z 20.000 mieszkańców liczącej Majungi nie ma niestety jeszcze kolei żelaznej do Tananariwo, stolicy Madagaskaru. 500 kilometrów więc wspaniale położonej między wysokimi łańcuchami górskimi drogi odbyć trzeba częściowo mniejszym okrętem z zatoki Bombetobe wodami rzek Betsikopa i Ikopa aż do małego miasteczka Mewatanana, po czym autobusem dosyć stromo w górę idącą drogą ponad doliną Ikopy. Droga to niezbyt wygodna, uważana jest jednak za jedną z lepszych na Madagaskarze, na którym tylko 2.800 klm. dróg dostępnych jest dla automobili, reszta jedynie dla koni i co najwyżej wozów. Otacza ją wkoło gąszcz bujnej roślinności, tak charakterystycznej dla tej wyspy. Trzeba jednak opuszczać szybko nizinne okolice w zachodniej części wyspy, obdarzone zabójczym klimatem — i uciekać wyżej do położonej wśród wysokich do 3000 mtr. gór Tananariwo, zbliżonej klimatem do Europy i skupiającej wielką część „białych".

W stolicy Madagaskaru

Tananariwa stolica i siedziba generalnego gubernatora francuskiego Leona Cayla liczy 100.000 mieszkańców i rozbudowana jest bardzo nowocześnie na dużej przestrzeni utworzonej z trzech schodzących się dolin położonych między dosyć wysokimi wzniesieniami, pod którymi przeprowadzone są liczne tunele. O nowoczesności tego miasta świadczą nie tylko liczne wspaniałe budynki prywatne i urzędowe, ale i duży ruch samochodowy na ulicach. Między innymi autami kursuje tutaj ponad 200 taksówek! Specjalnego zaś tła i uroku nadaje miastu bujna podzwrotnikowa roślinność licznych parków i ogrodów zawieszonych po górskich zboczach.

Szkoły i szpitalnictwo

Wśród licznych publicznych budynków co krok spotkać można jakiś szpital lub szkołę. Dwie te dziedziny — higiena i szkolnictwo postawione bowiem zostały przez francuską administrację bardzo wysoko. Bezpłatnych szkół dla krajowców znajduje się tutaj aż 1060, prócz nich kilka wyższych uczelni dostępnych dla krajowców i dla białych, jak n. p. Akademia Medyczna (!), wyższe szkoły przemysłowa i administracyjna oraz 2 gimnazja i seminarium nauczycielskie dla krajowców. Niezdrowy klimat i panujące dziś jeszcze wśród krajowców choroby zaraźliwe zwalczane są skutecznie w licznych szpitalach i na posterunkach lekarskich. Instytut Pasteura i Instytut Higieny Społecznej oraz 55 szpitali, 20 lazaretów dla chorób epidemicznych i 16 dla zarażonych trądem. — spełniają ofiarnie swą rolę, przyczyniając się do ciągłego zmniejszania śmiertelności.

(c. d. n.).

Krwawy zamęt w Z.S.R.R.

Nadużycia, oskarżenia, zbrodnie

MOSKWA, 28. 2. (PAT.). „Socjalisticzeskoje Ziemledielie" donosi, że fabryka maszyn rolniczych „Krasnyj pług" wypuściła 200 tys. bron, które zostały przez komisję złożoną z przedstawicieli ludowego komisariatu rolnictwa, ludowego komisariatu sowchozów, i przemysłu maszynowego — zabrakowane. Stwierdzono, że ewentualne użycie tych bron zmniejszyłoby urodzaj o 20 proc.

MOSKWA, 28. 2. (PAT.). Z Chabarowska donoszą, że robotnicy pracujący przy wyrębie lasu w rejonie Postiszewskim obwodu Chabarowskiego dokonali napadu na stachanowców. Brygadier stachanowców Ziemielianow, majster robót leśnych Gołomiedow zostali zabici, a organizator partyjny Salnikow — ciężko raniony. Mordercy Bortwin i Kругłow zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie, a Tiurin — na 8 lat więzienia.

MOSKWA, 28. 2. (PAT.). Trust „Murmanryba" wykonuje plan połowów ryb zaledwie w 42 do 45 proc. według „Polarnej Prawdy". Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest złe wyposażenie trawlerów, szkodliwa akcja sabotażowa oraz niedostateczna praca partyjna. Organy N. K. W. D. (dawnego G. P. U.) w dokach trustu „Murmanryba" wykryły grupę sabotażystów, która dezorganizowała pracę doków, opóźniając i uniemożliwiając w ten sposób remont trawlerów.

Pościg i walka z bandytami

Likwidacja niebezpiecznej szajki rabusiów

Nocna strzelanina pod Piasecznem

Onegdaj nieznani sprawcy dokonali napadu bandyckiego we wsi Jabłonowo, gm. Miochów, pow. błońskiego na sklep Glucksmana. Bandyci zrabowali 300 zł., poczem zbiegli.

Policja powiadomiona o napadzie wszczęła natychmiast energiczne poszukiwania. Rozesłano szereg patroli policyjnych. O godz. 1-ej w nocy patrol policji pow. warszawskiego natknął się na czterech osobników w pobliżu szosy pod Piasecznem, którzy na widok policjantów rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu wywiązała się obustronna strzelanina. Wreszcie policjanci ujęli 3-ch osobników, czwarty korzystając z ciemności zbiegł. Aresztowanych bandytów przeprowadzono na posterunek. Rewolwerów przy nich nie znaleziono. Prawdopodobnie zdołali je porzucić. Jak się okazało byli to: Stanisław Roszkowski, zam. przy ul. Zamojskiego nr. 24 w Warszawie, ośmiokrotnie karany przez sądy za napady rabunkowe, ostatnio poszukiwany przez sąd za współudział w napadzie rabunkowym, Sobczak Walenty, zam. przy ul. Kruczej 24 w Warszawie, sześciokrotnie karany az rabunki i trzeci — Józef Lisowski, również z bogatą przeszłością kryminalną. Lisowski ostatnio przebywał we wsi Jasieniec. pow. grójeckiego.

Wszystkich trzech bandytów okuto w kajdany, przewieziono do Warszawy i umieszczono w areszcie Wydziału Śledczego Pow. Warszawskiego, przy ul. Nowy Zjazd.

Badani bandyci nie chcą ujawnić nazwiska czwartego swego towarzysza, który zdołał zbiec. W toku badania w Wydziale Śledczym okazało się, że aresztowani trzej bandyci wracali z napadu, jakiego dokonali w Jabłonowie na sklep Glucksmana.

Odkrycie nowych promieni

WIEDEŃ, 28.2. Jak donosi „Neuer Wiener Journal" na posiedzeniu wiedeńskiego tow. medycyny prof. Freud odczytał ważny komunikat o nowego rodzaju promieniach, wykazujących obecność obcych ciał w organizmie ludzkim wszędzie tam, gdzie nie dociera działanie promieni X. Nowe te promienie mogą mieć duże zastosowanie w medycynie, pozwolą one m. in. stwierdzać obecność wrzodów u kobiet podczas ciąży.

Wiadomości gospodarcze

UMOWA POLSKO - WŁOSKA

Pomiędzy Związkiem łódzkich przemysłowców bawełnianych, a włoskimi producentami sztucznej przędzy zawarta została umowa na dostawę 1.400 tys. kg. przędzy za polskie płody rolne. Przędza wejść ma do Polski za ulgowym cłem.

Odkrycie nowej komety

przez astronoma polskiego

Astronom obserwatorium krakowskiego prof. Antoni Wilk odkrył 27 lutego b. m. o godz. 19.25 kometę siódmej wielkości nisko na zachodzie w gwiazdozbiorze ryb w pobliżu gwiazdy 55 w tej konstelacji.

Z powodu rychłego zachmurzenia się nieba, ruchu własnego komety nie udało się stwierdzić. Dla umożliwienia obserwacji komety tejże nocy gdzie indziej, o odkryciu zawiadomiono telegraficznie centralę astronomiczną przy uniwersytecie harwardzkim w Cambridge (Stany Zjednoczone A. P.). Jest to szóste odkrycie komety w Polsce, dokonane przez astronomów Krakowa i Lubomiru. Nowoodkryta kometa należy do jaśniejszych.

Ostrzegamy

przed oszustem

Na terenie Warszawy grasuje nieznany oszust, który posługuje się biletem wizytowym na nazwisko dr. Waleriana Charkiewicza, współpracownika redakcji „Słowo" w Wilnie oraz prezesa Syndykatu Dziennikarzy wileńskich, zaciąga pożyczki u różnych znanych na terenie Warszawy osób. Posyła on zazwyczaj z wizytówką posłańca do upatrzonej osoby pisząc po drugiej stronie wizytówki kilka słów z prośbą o pożyczkę gdyż znalazł się w krytycznym położeniu. Jednocześnie dołącza on do wizytówki weksel podpisany przez Charkiewicza. Oczywiście podpisy fałszuje. Sprytnego oszusta poszukuje policja.



Charakterystyczny obrazek z walk w Hiszpanii. Żołnierze armii narodowej rozkładają płachty sygnalizacyjne dla samolotów.

JACEK BRZEZINA — 13)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

„Żonę" postanowił traktować tylko jako agentkę S. S., jako osobę bez płci, która będzie mu pomocną w pracy. Jak ta pomoc będzie wyglądała, nad tym jeszcze się nie zastanawiał, chociaż czuł, że mimo wszystko pomysł centrali londyńskiej jest niezłym pociągnięciem. Jak już zdążył zauważyć, na gruncie teherańskim przez kobietę można było zrobić wszystko, wszędzie się dostać, każdego kupić... Chodziło tylko o to, jaka to kobieta będzie. Wymagania były duże — czy im sprosta?

Zagadka miała się rozstrzygnąć za kilka dni.

Good siedział właśnie przed swoją nową „rezydencją", w cieniu wielkich, rycynusowych liści i kupował dywany. Na glinianą podłogę pokoi trzeba przecież coś położyć. Jakakolwiek będzie ta „żona", przyjeżdża przecież z ojczyzny cywilizacji — z Anglii.

Dwóch kupców rozkładało na ziemi swój towar. Małe osiołki, dźwigające na swoich grzbietach wielkie bale dywanów, stały na ulicy, prosząc Pana Boga, by przecież klient ich panów ulżył im nieco ciężaru. Sprzedawcy znali swój fach. Nikt tak jak oni nie potrafił zachwalać towaru, nikt tak nie potrafił zamydlić oczu, przemycić anilinowych kawałków, wyciągnąć horendalnych sum. Usta im się nie zamykały. Coraz to piękniejsze sztuki rozkładali przed klientem. Barwne wzory „szyrazów", „isfahanów", „buchar", „seneh" czy „turkmenów" *) mieniły się w słońcu powodzią barw i deseni.

Good uśmiechał się, patrząc to na kupców, to na dywany. Niezbyt przejmował się paplaniną sprzedawców, gdyż znając się nieco na jakości, wartości i cenie dywanów, posiadał o nich własne zdanie.

Targ trwał. Do każdej sztuki po parę razy wracano, każdą wymacano i odwracano na wszystkie strony. Ciągnęłoby się to prawdopodobnie do zachodu słońca, gdyby nie nagłe pojawienie się listonosza z depeszą dla Gooda.

„Przyjeżdżam piątek dwudziesty czwarty Pahlawi
twoja Joan".

Joan! Chociaż wie, jak jej jest na imię. Bał się, że będzie miał do czynienia z jakąś Prudelią czy Konstantyną. Joan! Żeby chociaż wyglądała tak jak kobieta, która powinna nosić takie imię.

Kupiwszy potrzebne dywany spławił szybko natrętnych kupców, wyrzucając ich po prostu za drzwi. Jeszcze trzy dni pozostawało do jej przyjazdu, trzeba więc było przez ten czas wszystko ostatecznie doprowadzić do porządku.

* * *

Samochód wspinał się po krętej drodze, dysząc ciężko. Skaliste zbocza, wiszące prawie nad głową, zdawały się kryć w sobie jakąś groźną siłę. Wokół czaiła się potęga natury ucieleśniona w nagich skałach, szczytach górskich i najeżonych ostrymi kamieniami zboczach. Droga „Czaluzka" należała do najpiękniejszych, lecz również do najniebezpieczniejszych arterii komunikacyjnych w Persji. Niejedna kamienna lawina spadła już tutaj grzebiąc pod sobą samochody lub pieszych podróżnych. Niejeden samotny głaz urwawszy się gdzieś w górze lądował niespodziewanie na głowach pasażerów spokojnie jadącego samochodu. Zimą śnieżne lawiny zatykały wąskie przejścia i tunele uniemożliwiając w ogóle podróżowanie. Rekompensatą były cudowne widoki oglądane z wysokości trzech tysięcy metrów. Spowite w chmury szczyty biegły gdzieś w dal czerwieniąc się w blaskach słońca, odbijając seledynem bogatych złóż mineralnych, kładąc długie cienie na doliny.

Good jechał sam. Szofera uważał za rzecz zbędną. Jechał na spotkanie swojej „żony". Umyślnie wybrał dłuższą drogę i nie pojechał wprost na Kazwin do Pahlawi chcąc przez to skrócić nieznośny czas niepewności, która podświadomie dławiła go od pierwszej chwili, gdy się dowiedział, że jest „żonaty".

Śmiał się z siebie, lecz nic na to nie mógł poradzić. Częściej myślał o swojej przyszłej towarzyszce jako o żonie, niż podwładnej mu agentce S. S. Pragnął czasem więcej kobiecego towarzystwa niż jakichś służbowych stosunków.

Jechał zły na siebie i na londyńską centralę. Zastanawiał się, czy potrafi być na tyle dżentelmenem, by nie zawieść zaufania pokładanego w nim przez jego szefów. Zły był, bo nie wiedział, nie mógł przewidzieć, jak się ułożą stosunki. Czyż nie lepiej, żeby tego wszystkiego nie było? Dosyć miał roboty ze zbliżającym się „początkiem sezonu" i fakt pewnego rozprężenia własnych nerwów z powodu jednej, głupiej agentki nie dawał mu spokoju.

Maszyna osiągnęła najwyższy szczyt i po pochyłej drodze poczęły zgrzytać hamulce. Znowu skały i przepaście, w chmurach ukryta droga — wreszcie ciasny przesmyk z wiszącą nad głową skałą i rzeczką pieniącą się o kilkanaście metrów w dole, ściśniętą w wąskie koryto. Srogie góry zostają z tyłu. Otwiera się przepiękny krajobraz mazenderańskiej *) dżungli. Miast groźnych skał sterczą potężne, wiekowe olbrzymy leśne. spowite w sieć lian i pnączy, obrosłe mchem. Gną się nad drogą krzywe ramiona gałęzi, szeleści wśród liści wiatr od morza. „Joan... Joan..." Migają ukryte wśród drzew drewniane blockhauzy i ukazują się szaro-sine wody Morza Kaspijskiego. Czaluz.

Na drugi dzień, w południe ,stał już Good na molo w Pahlawi. Stał obserwując uważnie cumujący zwolna stateczek. Mały, brudny, buchający kłębami sinego dymu z jedynego komina, ozdobionego skrzyżowanym sierpem i młotem na czerwonym polu.

(D. c. n.)

*) Nazwy perskich dywanów.

Zbereźnictwa...

DEKLARACJA IDEOWO-POLITYCZNA

Płoty i mury Warszawy zostały w ostatnich dniach listopada 1918 roku oblepione deklaracją ideowo - polityczną tej treści:

Powtarzamy za dziełem M. Wieliczki „Polska w pierścieniu prób i ognia", str. 63 dosłowny tekst deklaracji:

„Narodzie Polski!

„Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość!

„Polska powstała!

„Ta Polska własnemi sprawami i brutalną pięścią nieprzyjaciół nękana, ogląda się i potrzebuje CZŁOWIEKA BEZPARTYJNEGO, CZŁOWIEKA SILNEJ RĘKI I BEZWZGLĘDNEJ SPRAWIEDLIWOŚCI, który by ją z tych pęt i własnych grzechów uwolnił i do dawnej świetności i blasku naszych przodków doprowadził. Tym człowiekiem, który się tego dzieła podejmuje, dla którego żadna przeszkoda nie istnieje, który się niczym nie zraża i któremu tylko ogólne dobro naszego Narodu, a w szczególności włościaństwa i ludu pracującego na sercu leży, jest niżej podpisany.

„Narodzie Polski!

„Aby ci się dać cnoć trochę pobliżej zapoznać i aby się z Tobą zetknąć, chciałbym w niedzielę, dnia 1 grudnia, 1918 roku na placu Saskim o godzinie 11-ej do Ciebie przemówić (radia wówczas nie było — przyp. red.).

„Narodzie Polski!

„Ponieważ będę do Ciebie przemawiał, będę od Ciebie żądał odpowiedzi, gdyż tu jest serce Polski — także i w imieniu całego Narodu.

„— Wzywam wszystkie stany, wszystkie partie ze swymi przywódcami, prostaczków i filozofów do najliczniejszego stawienia się.

„Mowa moja nie będzie długo trwała, ponieważ zasadą moją jest mało mówić a więcej działać, jednak proszę się możliwie ciepło ubrać.

„Przywódcy partyjni!

„Wszystkie zgromadzenia, które są zapowiedziane na dziś przed południem, proszę odłożyć na godziny popołudniowe, gdzie mowa moja da dosyć tematu do dalszych roztrząsań, obrad i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

„WOJCIECH BARGIEŁ

„Galicjanin, były żołnierz Armii Austriackiej stojący na gruncie bezwzględnej sprawiedliwości.

Niepokaźny ale raźny człowieczek.

B. REZA

Po zgonie ś. p. Henryka Rossmanna

Dalsze listy i depesze

Redakcja „ABC" Warszawa, Jerozolimskie 121.

Wilno

Proszę przyjąć słowa największego współczucia z powodu zgonu ś. p. Henryka Rossmanna, Bojownika o Polskę dla Polaków.

W imieniu przyjaciół ideowych — Paweł Sperski, były członek Centralnego Wydziału Wykonawczego Nar. Soc. Part. Rob. w Katowicach, były więzień polityczny.

* * *

Redakcja „ABC" Warszawa, Jerozolimskie 121.

Byli członkowie ONR i S. N. w Grodzisku Mazowieckim łączą się w żalu po stracie ś. p. Kolegi Rossmanna, jaka dotknęła tych, którzy walczą o sprawiedliwą i wielką swą ideę narodowo-radykalną Polskę.

* * *

Redakcja „ABC" Warszawa

Wyrazy głębokiego żalu z powodu śmierci jednego z twórców b. ONR-u i Bojownika o wielką narodową i katolicką Polskę, przesyłają

członkowie b. ONR z Pruszkowa.

* * *

Redakcja „ABC" Warszawa, Jerozolimskie 121.

Zgon ś. p. Henryka Rossmanna okrył żałobą wszystkich kresowców wiernych sprawie narodowej, niezwyciężonych bojowców ku chwale Ojczyzny.

Leonostwo Wańkowiczowie

* * *

Redaktor Wojciech Zaleski, Warszawa, Jerozolimska 121.

Jako członek O.W.P., a potem od początku istnienia członek b. ONR. zetknąłem się w czasie studiów ze ś. p. Henrykiem Rossmannem. Młody student, szary obozowiec, zawsze pełen najgłębszego podziwu dla energii i ofiarności Kolegi Rossmanna, wyniosłem z tego okresu najlepsze wspomnienia. Wśród wspomnień tych zawsze wyrazista, zawsze niezapomniana postać tego wielkiego człowieka. Tacy ludzie, jak Kolega Rossmann sprawili to, że idea ONR-u ogarnęła masy, że członkom zapadła głęboko w serca i daje im ciągle moc potrzebną do zwalczania wszelkich tak licznych przeszkód. Walka, którą toczyli pochłonąć musi ofiary — ofiary, niestety, nie tylko z pośród szarych żołnierzy, ale i z pośród nieocenionych wodzów. Jednakże gdy walka zabiera wodza, żołnierze na mogile jego przysięgają tym wytrwalszą, tym zaciętszą walkę o wielkie ideały.

Ciało ludzkie słabe jest, duch nieśmiertelny i ten duch, duch Kolegi Rossmanna zostanie zawsze z nami i w chwili zwycięstwa nie zapomnimy na pewno o Tym, który odszedł.

Składając hołd pamięci Henryka Rossmanna, słowa powyższe przesyłam na ręce WPana Redaktora, jako kierownika narodowo-radykalnego „ABC" — pisma walczącego o ideały, za które zginął ś. p. Rossmann.

Henryk Bohdanowicz
apl. adw.

* * *

Wielmożny Pan Redaktor Wojciech Zaleski.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu bolesnej straty, jaką ze śmiercią ś. p. Henryka Rossmanna poniósł ruch radykalno-narodowy, proszę Szanownego Pana Redaktora przyjąć wyrazy głębokiego współczucia.

Julian Babiński
(Red. „Merkuryusza Polskiego").

* * *

Redakcja „ABC" Warszawa, Jerozolimskie 121.

Henryk Rossmann nie żyje. Krótkie, ale jakże pełne boleści wyrazy. Odszedł wielki człowiek, szermierz idei narodowo-radykalnej, nieskalany rycerz Wielkiej Polski. Pozostawił nas, obozowców, w żalu i bólu, którego nikt wysłowić nie zdoła. Ale śmierć jego, to śmierć nie przypadkowa, to śmierć na polu chwały. Bereza Kartuska w r. 1934 zrujnowała Jego zdrowie, by w dwa lata później odebrać życie.

O, Henryku! Nazwisko Twe powiększy listę tych wszystkich bohaterów, którzy życie na ołtarzu Ojczyzny złożyli. A my nad Twoją mogiłą łączymy się z silną wolą i silnym postanowieniem walczyć dla naszej idei tak, jak Ty o nią walczyłeś, a gdy przyjdzie potrzeba, choćby umrzeć tak, jak Ty dla niej umarłeś.

Żegnaj Drogi Kolego! nie na zawsze, kiedyś zobaczymy się, przyjdziemy do Ciebie z raportem, że Polska już wolna, że ideały, o które walczyłeś i za które zginąłeś — zwyciężyły. Tak nam dopomóż Bóg.

Adam Koszacki

*

Dla uczczenia pamięci ś. p. Henryka Rossmanna składa 10 zł. na fundusz prasowy jego imienia b. więzień Berezy Ludomir Weiss z Łodzi.

*

Na ręce p. Aliny Rossmannowej napływają wciąż nowe depesze kondolencyjne. Treść ich podamy jutro.

Wyzysk lekarzy w Ubezpieczalni

Biurokratyczne nonsensy utrudniają pracę

Na niski poziom lecznictwa w Ubezpieczalni, który jest tak często przedmiotem skarg ze strony ubezpieczonych, między innymi mają wpływ warunki, w jakich pracują lekarze Ubezpieczalni. Lekarze Ubezpieczalni są źle wynagradzani, a narzucona im przez Ubezpieczalnię organizacja pracy, tę pracę utrudnia.

Lekarz domowy

Jednym z takich typowych utrudnień jest system „lekarza domowego".

Zagadnienie lekarza domowego, który zgodnie ze swym angielskim wzorem miał być czynnikiem, łączących ubezpieczonych z instytucją, zostało kompletnie wypaczone. Chodziło o to, aby lekarz domowy był bliższy swoim pacjentom. Ale w chwili obecnej, kiedy zupełnie zniesiono wolny wybór lekarza, sytuacja jest jeszcze gorsza niż dawniej, kiedy lekarzy domowych nie było i pacjenci mogli sobie wybierać z pośród kilku lekarzy rejonowych.

Obecnie zniesiono właściwie zupełnie czynnik zaufania, jaki mógłby istnieć ze strony pacjenta przy wolnym wyborze. Lekarz domowy jest osobą, narzuconą z urzędu, do której ubezpieczony chory nie mając wyboru musi iść, choćby zupełnie nie ufał jego poradom.

Niepotrzebna strata czasu

Ta zmiana nie jest uzasadniona lepszą organizacją pracy. Przeciwnie. Praca w tych warunkach jest jeszcze trudniejsza. Lekarz domowy jest przeciążony pracą. Pomijając fakt, że lekarzy domowych jest za mało i każdy z nich ma 30 — 60 chorych dziennie, do lekarza domowego należą jeszcze czynności administracyjne, za jakie w pewnych wypadkach trzeba uważać wydawanie przez lekarza domowego skierowań do specjalistów.

Jak wiadomo, wszyscy ubezpieczeni z danego rejonu, muszą otrzymać przed pójściem do specjalisty „kartkę" ze skierowaniem od lekarza domowego. W większości wypadków lekarz domowy nie odmawia skierowania jakiego żąda pacjent, często nawet bez przeprowadzenia badania ze swej strony (np. skierowanie do ginekologów). W tych warunkach formalność „skierowania" jest niepotrzebną stratą czasu dla pacjentów, oczekujących godzinami na „kartkę" i dla lekarza domowego, wydającego skierowanie.

„Urzędowe statystyki"

Przepojony atmosferą biurokratyzmu cały aparat Ubezpieczalni przerzuca jeszcze część tych biurokratycznych funkcyj na lekarzy.

Po za godzinami pracy i przyjmowaniem chorych lekarz musi poświęcać od ½ godziny do 1 godziny dziennie na raporty i statystyki. Przy nawale pracy lekarskiej te czynności dodatkowe stają się nieznośnym balastem.

Ponadto sama organizacja pracy, narzucona przez Ubezpieczalnię stanowi utrudnienie. Praca lekarska rozłożona jest w ciągu dnia na dwie raty, w ten sposób lekarz poza przerwą na obiad nie ma właściwie wcale swobodnego czasu.

Lekarze — personel drugoplanowy

Wynagrodzenie szarych mas lekarskich, pracujących w Ubezpieczalni na terenie Warszawy, jak i na terenach prowincjonalnych jest często niższe od minimalnego wynagrodzenia, mogącego zapewnić normalną egzystencję kulturalnego człowieka.

Tak np. w Warszawie lekarze specjaliści, obsługujący pół rejonu mają wynagrodzenie nominalne (bez odliczenia świadczeń) około 375 zł. Muszą w ciągu dnia przyjąć około 30 chorych (na przedmieściach więcej) i praca ta pochłania 5—7 godzin.

Na prowincji ta sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Lekarze t. zw. pełnopłatni otrzymują wynagrodzenie ryczałtowe według wpływów do kasy Ubezpieczalni. Z tych wpływów przeznacza się na lekarzy ryczałtem 11—14 proc. do podziału. Lekarz nie wie, za jakie wynagrodzenie pracuje (jego sytuacja finansowa wobec tego jest gorsza od urzędników administracji, a charakter pracy, noszący piętno biurokratyzmu nie wynagradza minusów finansowych, jak to jest w zawodzie wolnym. Lekarze w Ubezpieczalniach są więc personelem drugoplanowym).

Wyzysk lekarzy

System płac ryczałtowych wymaga czasu przy obliczeniach: wypłata lekarzom jest zwykle spóźniona. Wynagrodzenie „pełnopłatnych" lekarzy na prowincji jest b. niskie. Lekarz pełnopłatny np. obsługujący cały rejon w Łomżyńskim pobiera 260—300 zł. miesięcznie za 7—9 godzin pracy z ciężką, męczącą pracą, obejmującą wyjazdy poza miasto na chłopskich furmankach bez względu na pogodę.

Niepełnopłatny lekarz obsługuje rejon o mniejszej liczbie ubezpieczonych. Praca jego wymaga 5—6 godzin, ma jednak także wyjazdy dalsze i jest obowiązany do wizyt nocnych, ponieważ nie ma inych poza nim lekarzy, którzyby mogli przemęczonego dzień na pracą zastąpić w nocy. Za taką pracę lekarz niepełnopłatny pobiera 11 — 14 proc. wpływów, co wynosi przeciętnie miesięcznie 120 — 130 zł.!

Wyzysk t. zw. sił pomocniczych stwierdzić mógł ogół społeczeństwa w ostatnim okresie grypy w Warszawie, kiedy lekarzom dodatkowym płacono po 1 zł. 75 gr. za wizytę.

Niewystarczające wynagrodzenie, pobierane z Ubezpieczalni zmusza lekarzy do szukania w miarę możności dodatkowych dochodów z leczenia prywatnego. Przy złej organizacji pracy w Ubezpieczalni, przeciążeniu lekarza chorymi, to zajęcie dodatkowe zapełnia dzień bez reszty.

Lekarz Ubezpieczalni jest przepracowany. Nie ma wobec tego ani czasu ani sił na studia. Większość starszych lekarzy ubezpieczalni staje na osiągniętym poprzednio poziomie wiedzy, dla młodych lekarzy praca w Ubezpieczalni jest zabójcza, utrudniając pogłębianie wiedzy fachowej i sprowadzając przedwczesne wyczerpanie sił fizycznych i psychicznych.

Młodzież polska nie dopuści

by ponownie zamknięto U.S.B.

Prowokacje żydowskie w Wilnie

Wilno, w lutym 1937

Na skutek prośby studentów chrześcijan, zostały wyznaczone osobne miejsca dla żydów i Polaków w pracowni analizy ilościowej. W odpowiedzi na to zarządzenie, żydzi ogłosili demonstracyjny strajk na całym wydziale i przestali uczęszczać do laboratoriów.

Równocześnie żydzi rozpoczęli systematyczną akcję stałego prowokowania awantur na wykładach, by w ten sposób zmusić Senat do zamknięcia uniwersytetu.

W piątek o godz. 14 przed wykładem chemii analitycznej dla studentów I-go roku, miał miejsce wypadek, który dobitnie charakteryzuje prowokacyjne metody studentów żydów.

Na parę minut przed wykładem, kiedy miejsca po prawej stronie audytorium przeznaczonej dla studentów chrześcijan były jeszcze wolne, do sali weszła studentka V-go roku chemii, Ryfka Profitkerówna i demonstracyjnie zajęła miejsce po prawej stronie. Na wezwanie studentów chrześcijan do opuszczenia miejsca przeznaczonego dla Polaków, Profitkerówna odpowiedziała ordynarnymi wymysłami. Do żydówki podeszły wówczas studentki - Polki, żądając natychmiastowego opuszczenia miejsca. W odpowiedzi na to, Profitkerówna uderzyła w twarz najbliżej stojącą koleżankę M. Zrozumiałe oburzenie Polaków uspokoił nieco dopiero prof. Dr. E. Michalski, który właśnie wszedł na salę, by rozpocząć wykład. Prof. Michalski oświadczył jednocześnie, że całą sprawę przekaże p. Dziekanowi. Wykład odbył się spokojnie.

Tak wygląda jedna mała kartka z historii prowokacyj żydowskich na U. S. B. Nie jest to wypadek odosobniony, a stała metoda, którą posługują się studenci żydzi.

Niepowołani opiekunowie młodzieży rozdzierają szaty nad każdym ostrzejszym objawem walki o polskość wyższych uczelni, nad każdym wybuchem oburzenia, nad drobnym poturbowaniem jakiegoś żydka.

Czemu jednak nie oburzają się na prowokacje żydowskie? Zajścia antysemickie na wyższych uczelniach są. Są i będą tak długo, dopóki żydzi nie zaniechają „bogatego repertuaru" metod swych prowokacyj.

Kolce bez róż

10.000.000 I 10.000

Cieszący się zasłużonym poparciem społeczeństwa Monopol Spirytusowy liczy, że w 37-ym roku osiągnie dochód o 10 milionów zł. większy, niż w

Towarzystwo Przeciwalkoholowe zabiega o subwencję w kwocie 10.000, ale wobec ciężkiej sytuacji finansowej rządu wątpliwe, czy je otrzyma.

PRZYKRY BŁĄD

Jedno z pism subsydiowanych zamieściło wzmiankę o kocfiskacie gazet narodowych. Szkaradny błąd spostrzegł dopiero woźny w chwili ekspedycji numeru. Redakcja sama sobie skonfiskowała numer i wydała drugi nakład.

O TEATRZE

Dwóch kulturalnych żydów rozmawia.

— Wi pan, ja potrzebowałem być wczoraj w żydowskim teatrze, w Bandzie?

— W Cyruliku chciał pan powiedzieć, na Kredytowej.

— Nie, w Bandzie. jest na Długiej taki teatr „Di idysze Bande".

— Aha. No i co?

— Uj, jakie tam dobre teksty tego Tu... Tu...

— Tuwima.

— Nie, Tunklera! Doskonałe. Trochę prostacze tego... eles... eles...

— Hescheles? Hemara.

— Nie. Szymeles. Abrama. Ale też dobre. Grupa — zupa — lupa — kupa, wszystko rymuje. A jacy aktorzy! Uj ta Kal... Kal...

— Kalinówna.

— Nie. Kalcmanówna. Aj to deklamatorka! A ten La... La...

— Lawiński.

— Nie. Laderman. Przezabawny. A ta Raplówna, Grosbergowa, ten Kac! Mówię panu, że ta nowa Banda jest lepsza od starej. A z Cyrulikiem, to i porównać nie można. Kudy lepsza...

JEDYNY DEFEKT

Czytelnicy komunizującego „Tygodnia Robotnika" besztają redakcję, że ze zbyt małym nabożeństwem odnosi się do Sowietów. Redaktor naczelny czym prędzej zamieścił „pokajatielny" artykuł, że ani mu w głowie powstało zwalczać Sowiety, że leży plackiem przed wielkim porywem twórczych mas bolszewickich, że podziwia wzrost produkcji, dobrobytu i wolności w Sowietach, że zazdrości im nowych, doskonałych form organizacyjnych...

Jedyny zarzucik jaki ośmiela się zrobić to — to — te rozstrzeliwanie dobrych żydów. Wstrętna jest klika Stalina. Gdyby Trocki, Radek i reszta parchów ujęła rządy — raj byłby w Sowietach.

Czytelnicy „Tygodnia" zapewne się uspokoją i będą czekać na tę szczęśliwą chwilę. (kol.).

Odznaczenie rektora U.J.P.

Rektor Uniwersytetu J. P. prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz, został jednogłośnie wybrany na członka czynnego niemieckiej akademii nauk przyrodniczych w Halli (Kaiserl. Leopold. — Carolin. Deutsche Akademie der Naturforscher).

Dlaczego cegielnie w Polsce

Są w 80% w rękach żydów?

Nietylko wyrób cegły, ale i jej dostawa są u nas w olbrzymiej większości opanowane przez żydów. Przyjrzyjmy się ich gospodarce w tej branży.

Znawcy dobrze wiedzą, że przy wyrobie cegły 95 proc. kosztów stanowią pozycje robocizny i opału, przyczym robocizna wynosi około 50 proc. Czy myślicie jednak, że wypłata zarobków odbywa się sposobem ustalonym? Nic podobnego!

Prowadzący cegielnię żyd zakłada w jej bliskim sąsiedztwie sklepik spożywczy, zapisany zwykle na obce nazwisko, a robotnikom swym płaci za pracę nie gotówką, lecz bonami do tego sklepiku. Sumituje się, że rad byłby wypłacić pieniędzmi, ale ich nie ma, a przecie robotnik jeść musi, więc niech narazie przyjmą bony.

Robotnik na takie dictum bierze bony, bo nie widzi innego wyjścia, a w sklepiku dostaje za nie marne, ale zato drogie towary. Prawdziwy właściciel sklepiku grubo na tym zarabia. A gdy wreszcie nadchodzi koniec sezonu w cegielni i robi się ostateczny obrachunek, okazuje się, że robotnikowi nic się już nie należy, bywa zaś i tak, iż jest on nawet winien w sklepiku sporą sumę za przebrane rzekomo towary. Przedsiębiorca pozwala mu, w drodze łaski, odrobić ten dług w sezonie przyszłym.

Jest to jednak szczegół tylko, bo żyd - przedsiębiorca nie poprzestaje na tym i przy dostawie cegły popełnia dalsze nadużycia. Przedsiębiorcy budowlani nie chcą brać dostawy cegły na budowę na własną odpowiedzialność i powierzają to właścicielom cegielni. Wystarczy zaś tylko przekupienie dozorcy placowego, który wtedy wyda cegielni pokwitowania odbioru na większą ilość cegły, niż przedsiębiorca naprawdę dostarczył. A dla zamaskowania tego nadużycia ustawia się na placu budowy kozły z cegłą nie po 200 sztuk, jak zwykle, lecz po 160, nie dodając w środku kozła coraz to po jednej cegle.

Taki „system" prowadzenia cegielni pozwala na oddawanie cegły „niżej ceny kosztów", bo oszustwa na robociźnie, sklepiku orza ilości cegły wyrównają wszelkie minusy. Czy przedsiębiorca Polak może wytrzymać taką konkurencję? A.

Szczególne zamiłowanie



Dyktator Kuby (pierwszy z prawej strony) płk. Battisto, interesuje się żywo walkami kogutów.

ABC sportowe

Przed konferencją ministrów

W sprawie sportu szkolnego i akademickiego

Czas usunąć nieprzebytą tamę?

Na nadchodzący tydzień zapowiedziana jest konferencja prezesa Związku związków sportowych płk. Ulrycha z ministrem oświaty prof. Świętosławskim. Na konferencji ma być omawiana sprawa sportu szkolnego i akademickiego. Nareszcie więc Ministerstwo przemówi w tej sprawie. Dotychczas milczało. Ministerstwo Oświaty nie otaczało specjalną opieką sportu szkolnego akademickiego, mimo iż pod adresem Ministerstwa padały nie jednokrotnie obce słowa krytyki nawet z trybuny sejmowej — sytuacja przez wiele lat nie ulegała zmianie. I dziś zapewne niewiele się zmieni. Opinia sportowa niewiele może liczyć na wyniki konferencji. Reform specjalnych nie należy się spodziewać, choć są one bardzo potrzebne po smutnym okresie rządów jędrzejewiczowskich.

Na konferencji padną zapewne znów nieustępliwe słowa: Ministerstwo Oświaty zabrania młodzieży należeć do klubów sportowych. I to wszystko. Zwykła formuła. I znów wskazówki postępu będą dla polskiego sportu mitem...

A czego się spodziewa świat sportowy od płk. Ulrycha jako prezesa Związku związków sportowych? Wyraźnego postawienia sprawy. Sport polski upada. Inne narody nas dystansują. Wina największa jest niewątpliwie w tym, iż do klubów, związków i organizacji sportowych zamknięty jest dopływ młodych sił inteligenckich. Przypuszczamy, iż płk. Ulrych sam jako sportowiec i organizator postara się przekonać ministra oświaty, iż żadne półśrodki w postaci tworzenia kółek sportowych przy szkołach nie doprowadzają do celu, że tu jest koniecznie potrzebna gruntowna reforma sportu szkolnego.

Ale jaka? Niech nad tym się martwi najlepiej specjalnie utworzona komisja. Niech ona opracuje projekt przebudowy sportu szkolnego i akademickiego.

Sport szkolny i akademicki, to są zagadnienia, które łączą się ze sobą, które wzajemnie winny się uzupełniać. Niedawno na jednym z walnych zgromadzeń pewnego Związku sportowego omawiana była ta kwestia. Szereg działaczy sportowych wysunęło wówczas taką koncepcję: znieść zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów byłoby obecnie za wcześnie, ale można stworzyć przy niektórych klubach, wydziały, t. zw. sekcje juniorów. Opiekę nad nimi sprawowaliby wychowawcy z różnych szkół średnich. W miastach zaś większych, gdzie istnieją AZS-y stworzyć wydziały juniorów, t. zw. młodzieży szkół średnich, które również kierowane byłyby przez wychowawców fizycznych.

Projekt ten byłby rzeczywiście dobrym rozwiązaniem palącej kwestii. AZS-y posiadają doskonałe urządzenia sportowe, a członkowie posiadają wysokie wartości moralne. Nie będzie więc mowy o złym nastawieniu młodzieży, czy wypaczaniu ich umysłów.

Sport polski zyskałby bardzo wiele. Niewątpliwie, gdyby sprawa ta znalazła zrozumienie na konferencji prezesa Związku związków sportowych z ministrem oświaty — polski świat sportowy przyjąłby to z największym zadowoleniem.

Puchar Beskidów

w konkurencji niemieckiej

W sobotę rozpoczęły się w Szczyrku zawody narciarskie o puchar Beskidów, organizowane przez Wintersport-Club (Bielsko). Na starcie stanęli Niemcy, z Rzeszy i Polski, Niemcy z Czechosłowacji i Austriacy, natomiast nie startowali czołowi zawodnicy polscy, którzy zgłosili poprzednio swój udział.

W sobotę odbył się bieg zjazdowy. Wyniki:

1) Wolfgang Friedel (Austria) 3:07.8 sek., 2) Holman Walter (HDW. Czechosłowacja) 3:11.4, 3) Weinschenk (WSC. Bielska) 3:18.8, 4) Ginter Adolf (Niemcy), 8) Leopold (Niemcy) 3:34.8, 9) Volsch (Niemcy) 3:36.

W biegu zjazdowym pań zdecydowanie zwyciężyła Austriaczka dr. Ritter-Schwabe, mając czas 4:57:6. 2) Gajduszek (WSC. Bielsko) 6:18:3. 3) Wypich (WSC. Bielsko) 6:50:4.

Straszna śmierć dziecka

W miejscowości Zagórze gm. Gidle, w rodzinie Andrzeja Kędry, wydarzył się straszny wypadek. Gdy Kędra, wraz ze swoją żoną, udali się na jarmark do Pławna, pozostawiony bez opieki 5-cio letni synek napalił na podłodze ogień ze słomy, od którego zapaliło się ubranie dziecka.

3-letni chłopczyk skutkiem silnego poparzenia w parę minut zmarł.

Prowokacja żydowska

w czasie pogrzebu ś. p. H. Rossmanna

W sobotę w czasie pogrzebu ś. p. Henryka Rossmanna nie obyło się oczywiście bez wyraźnych prowokacji żydowskich. Gdy kondukt pogrzebowy przechodził ul. Nalewki w otwartym oknie mieszkania, gdzie mieści się żydowska szkoła tańców puszczono elektryczny patefon. Obok w oknie parę żydówek bezczelnie przyglądało się efektowi swej prowokacji.

Jedynie dzięki postawie straży porządkowej, która powstrzymała oburzony do głębi tłum i natychmiastowemu zamknięciu głośnika udało się uniknąć poważniejszych zajść.

W czasie pogrzebu agent policyjny aresztował Tadeusza Kowalskiego (Nowogrodzka 20), za to, że zdjął mu kapelusz z głowy zwracając uwagę, iż w kondukcie pogrzebowym należy iść bez nakrycia głowy.

Trzeba również podkreślić pełne zrozumienia powagi chwili, stanowisko pracowników tramwajowych, którzy samorzutnie powstrzymywali wozy tramwajowe, prowadząc je w ten sposób, że nie przeszkadzały one posuwaniu się konduktu.

* *

Żydostwo coraz wyraźniej stara się prowokować najświętsze uczucia ludności polskiej, niejednokrotnie jeszcze dzisiaj korzystając z bezkarności dzięki opanowaniu Polaków, którzy nie chcieli zakłócać powagi chwili karaniem żydowskich prowokatorów.

Ta bezkarność jednak nie może być zasadą. A zawodowym prowokatorom żydowskim powtarzamy: Nie prowokować.

Czy P. Prez. Starzyński reprezentuje

katolickich mieszkańców stolicy?

W kołach katolickich pewne zdziwienie budzą okoliczności w jakich odbyła się niedawno wymiana depesz między prezydentem Warszawy p. Starzyńskim a Watykanem.

Zwrócono mianowicie uwagę na formę hołdowniczej depeszy do Ojca świętego, wysłanej przez prezydenta Starzyńskiego, imieniem ludności i jego własnym. Redakcja tej depeszy nie pozwala przypuszczać, że w imieniu katolickiej ludności Stolicy wobec Ojca świętego wystąpiła osobistość, która przecież przed paru laty z własnej woli porzuciła wiarę katolicką przyjmując inne wyznanie.

Przypominają również, że po objęciu rządów na Ratuszu przez komisaryczny zarząd z dyżurki woźnych w magistracie usunięto pamiątkowy obrazek Matki Boskiej, który wisiał tam od roku 1905. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji miała również wiele przykrości z powodu tradycyjnych w tym wydziale rekolekcji dla pracowników.

Na tle tych faktów depesza prezydenta Starzyńskiego do Ojca Świętego budzi zrozumiałe zdziewienie.

Walne Zebranie lekkoatletów

Rostrząsa grzechy Zarządu P.Z.L.A.

Kompromitacja olimpijska — Cejzik i Heliasz

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie walne obrady polskiego związku lekkoatletycznego.

Na przewodniczącego zebrania wybrano mjr. Szkolnikowskiego.

Głównym tematem dyskusji była sprawa zwolnienia Cejzika i zaangażowania Petkiewicza. Delegaci okręgów białostockiego, krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego, pomorskiego i warszawskiego ostro zaatakowali postępowanie zarządu P. Z. L. A., podkreślając walory Cejzika.

P. W. Trojanowski krytykował błędy polityki wyszkoleniowej zarządu i zwolnienie świetnego trenera Klumberga, który nie był absolutnie wykorzystany przez związek. Następnie red. Trojanowski krytykuje kompromitujące wyniki na Olimpiadzie, które były, jego zdaniem, konsekwencją nieumiejętnego przygotowania zawodników.

Sprawę Cejzika, którego uznano za „buntownika" p. Trojanowski oświetlił jako kwestię prestizową P. Z. L. A. Przypomniał przytem głośny zatarg Heljasza z dr. Retingerem, w którym to zatargu Cejzik stając w obronie Heljasza naraził się zarządowi P. Z. L. A.

P. Trojanowski twierdzi, że właśnie wypadek zadecydował o zwolnieniu Cejzika. W imieniu okręgu warszawskiego i 3.000 zrzeszonych lekkoatletów, red. Trojanowski protestuje przeciw tej decyzji.

Mimo porażek Kalbarczyka

Prowadzimy w meczu z Łotwą

W sobotę rozpoczęły się w Rydze międzypaństwowe zawody łyżwiarskie Polska — Łotwa.

Nehringowa startowała w biegu na 1500 mtr., osiągając czas 3:16 sek. Łotyszka Melksine zajęła drugie miejsce w czasie 3:16.4.

Na 500 mtr. panów zwyciężył łotysz Berzins w czasie 46 sek. przed łotyszem Strodze 46,8 sek. Kalbarczyk zajął trzecie miejsce w czasie 47,6 sek. a Lisiecki czwarte w czasie 49,1.

W biegu na 5.000 mtr. zwycięstwo odniósł również łotysz Berzins w czasie 8:53,8 przed Kalbarczykiem w czasie 9:07,4, 3) Strodze 9:20,8, 4) Lisiecki 10:11,5.

Po za konkursem popisywała się para polska Chachlewska i Theuer.

Po pierwszym dniu prowadzi Polska 212,59 przed Łotwą 202,26 pkt.

3 porażki „Kalevu"

Siatkarze ratują honor Estonii

W sobotę odbyły się w Warszawie międzynarodowe rozgrywki gier sportowych z udziałem drużyny estońskiej „Kalev".

W siatkówce kobiecej AZS wygrał z Estończykami 2:1 (15:4, 16:18, 15:11).

W siatkówce męskiej Kalev odniósł zwycięstwo nad Polonią 2:1 (7:15, 15:4, 15:3).

W koszykówce kobiecej Polonia pokonała Kalev 34:13 (14:8).

W koszykówce męskiej Estończycy przegrali z AZS 30:39 (12:16).

Znamienny wynik wyborów

w stołecznym K. A. R. P.

Sensację w kołach stołecznej palestry wywołał wynik ostatnich wyborów w warszawskim dziale Koła Adwokatów R. P.

Przy wyborach przeszła lista odłamu prawicowego, przyczym do nowego zarządu, na czele którego stanęli: adw. adw. Gadomski i Radlicki weszła większość zwolenników współdziałania z organizacją Związek Adwokatów Polskich, gdzie obowiązuje „paragraf aryjski".

Kanada znów mistrzem świata

po ciężkiej walce ze Szwajcarią

W sobotę późnym wieczorem zakończyły się w Londynie rozgrywki hokejowe o mistrzostwo świata.

Ostatniego dnia odbyły się dwie finałowe rozgrywki.

Anglia pokonała zdecydowanie Niemcy 5:0 (3:0, 1:0, 1:0). Niemcy ustępowali bardzo wyraźnie Anglikom, nie mogąc ani razu zagrozić poważnie bramce angielskiej. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dailley (2), Brenchey (2) i Stinchcombe.

W drugim meczu Kanada pokonała Szwajcarię 2:1 dopiero po przedłużeniu wyniki poszczególnych tercyj 1:0, 0:1, 0:0, 1:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli Koble i Kemp, a dla pokonanych Lohrer.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo świata zdobyła Kanada.

Policja usuwa z lokalu

Głodujących inwalidów wileńskich

WILNO, 28.2. Dziś w piątym dniu demonstracyjnej głodówki inwalidów wojennych, została ona przerwana na mocy decyzji władz administracyjnych. Policja usunęła głodujących z lokalu. Z pośród głodujących 18-tu inwalidów 6-ciu odwieziono do szpitala.

Pracownicy bankowi zwyciężyli

7 banków chce podpisać umowę zbiorową

W wyniku konferencji między Związkiem Pracowników bankowych a przedstawicielami Zw. Banków dla zlikwidowania trwającego od dłuższego czasu zatargu z pracownikami bankowymi, stało się wiadomym, iż 7 największych banków zgadza się w zasadzie na zawarcie umowy zbiorowej.

Pertraktacjom stanęły na przeszkodzie okoliczności formalne, gdyż statut Związku Banków uniemożliwia zawarcie takiej umowy w imieniu Związku. Wobec tego wyłoniona będzie specjalna delegacja instytucyj bankowych dla prowadzenia rozmów ze Związkiem Zawodowym Pracowników Bankowych R. P.

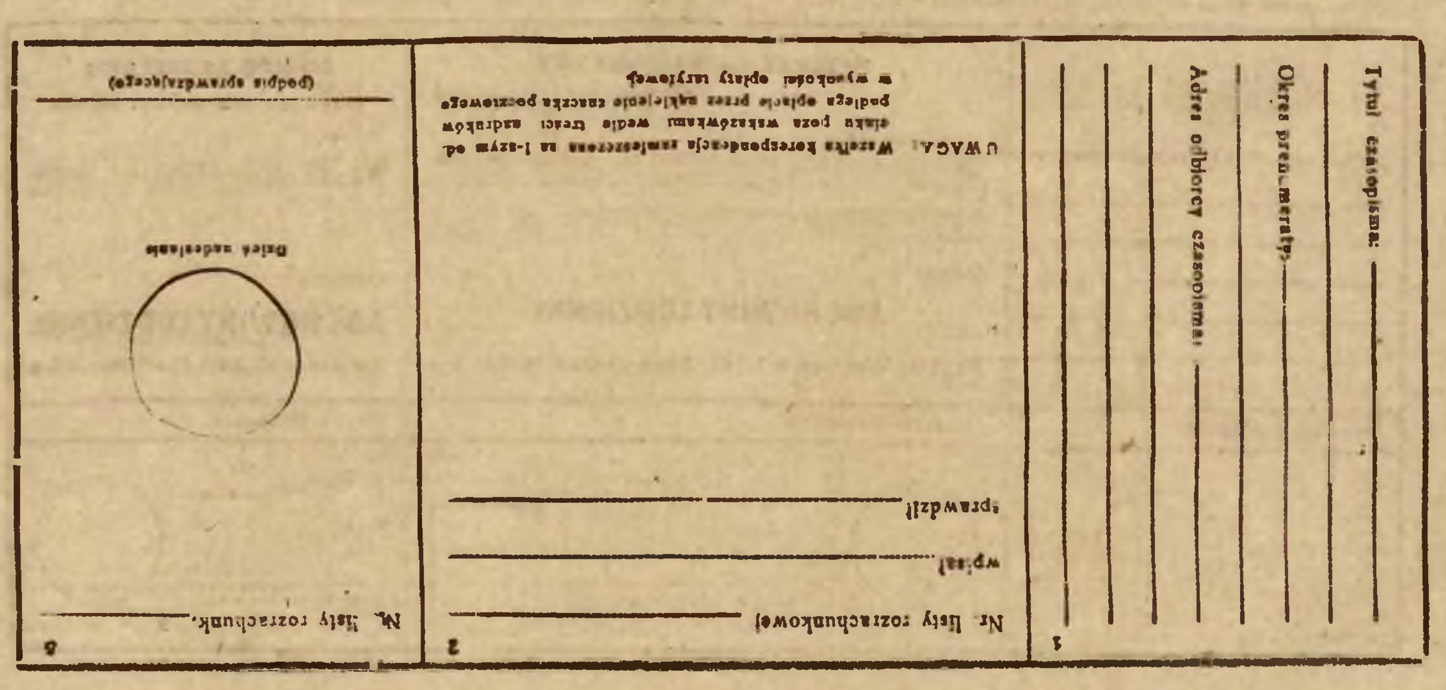
Następna konferencja w tej sprawie odbyć się ma w nadchodzącą środę, dn. 3 marca.

Najście na zebranie

Stronnictwa Demokratycznego

W sobotę około godziny 18-ej na terenie „Garaży Amerykańskich" przy ul. Oboźnej nr. 1, w chwili, gdy odbywało się tam zebranie organizacyjne stronnictwa demokratycznego z udziałem około 2.000 osób, wtargnęła grupa, składająca się z około 100 osób. Przybyli zaatakowali zebranych, bijąc laskami i nożami oraz oddając kilka strzałów.

Powstało ogólne zamieszanie, w czasie którego przybyli zbiegli. Ranny został kulą w piersi Czesław Zawadzki, lat 35, zam. przy ul. Krochmalnej 75, którego wezwany lekarz pogotowia, po opatrunku, przewiózł do szpitala Przem. Pańskiego. Poza tym kilka osób zostało poranionych nożami i pobitych laskami. Przybyło pogotowie policyjne — wszczęto pościg za sprawcami najścia.



MARZEC

1

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6 23	17—13
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
22 26	7 15
Dł. dnia	Przybyło
10 - 50	3 — 6

Dziś św. Albina.
Jutro św. Heleny.

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Fiesco".

TEATR POLSKI: „Wesele Figara".

TEATR LETNI: „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant"

TEATR NOWY: „...3 ...6 ...9".

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ: „Zamieszaj".

OPERETKA: (Karowa 18): zawieszone.

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5). O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Dziś „Kobieta, wino i dancing", świetna komedia Kiedrzyńskiego z Walterem.

TEATR MARIONETEK (Mazowiecka 12): O g. 8.30 „Jej Ekscelencja Grypa".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): zawieszone.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 angielski cyrk Harry.

RADIO

Poniedziałek, 1 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej (z Katowic). 12.50 „Gdzie kobieta dobrze rządzi — tam gospodarz nie pobłądzi" — pogadanka dla kobiet wiejskich. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Zespół „Almai i Otten". 15.55 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Fragment III Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Transmisja z Sali Filharmonii Warszawskiej. 17.00. „Polska w demokracji Europy" — odczyt. 17.15. Józef Haas: „Dzień i noc" — suita na sopran i ork. 17.50. „Stulbia — miotacz harpunów" — pogadanka. 18.00. Pogadanka aktualna. 18.10. „Międzyorganizacyjne biegi narciarskie w Zakopanem" reportaż. 18.20. Koncert reklamowy. 18.50. „Poznajmy przepisy finansowo-rolne". 19.00. Audycja żołnierska. 19.30. Koncert Małej Orkiestry P. R. 20.15. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie — fragment akademii ku czci Stanisława Niewiadomskiego. 20.55. „Potrójny" — fragment słuchowiskowy z dramatu Plauta. 21.30. „Odgłosy Wileńszczyzny" — „Karaimi". 22.00. Koncert muzyki holenderskiej. 23.00. Melodie taneczne.

Wtorek, 2 marca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 12.03 Kamil Saint-Saens (płyty). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mała Orkiestra P. R. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO". 16.30 Duety i arie operowe w wykonaniu Zofii Fabry (sopran) i Wiktora Bregy (tenor). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 VIII audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe L. v. Beethovena". 17.35 Kwadrans Alberta Ketelbey'a (płyty). 17.50 „Między beczką wina a beczką smoły" — monolog. 18.00 Pogadanka. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 19.00 „Dyskutujmy": „Współzawodnictwo czy współdziałanie" dyskusję zagai dialog w oprac. Stanisława Thugutta. 19.20 „Niemoralny, zakazany walc" — audycja muzyczna. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia". 20.15 Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. Filharm. Lwowskiej. 22.30 „Dramaty światowe po polsku" — szkic literacki. 22.45 Muzyka z dancingu „Café Club".

Nad trumną ś. p. H. Rossmanna

Przemówienie adw. J. Kurcyusza

Biało-czerwony sztandar

Ostatni nad trumną stanął jeden z najbliższych przyjaciół politycznych ś. p. Henryka Rossmanna adw. Jerzy Kurcyusz. Nad trumnę, na kwiaty na niej



WIENIEC OD WYDAWNICTWA „ABC"

leżące opadł, jako dla niej przeznaczona jedyna właściwa osłona, biało-czerwony sztandar i nad grobem rozległy się mocne słowa:

— Kiedy przypadł mi w udziale z upoważnienia politycznych przyjaciół i kolegów i w imieniu, choć bez upoważnienia całego wielkiego ruchu narodowo-radykalnego w Polsce, zarówno tu w Warszawie, jak i we wszystkich stronach Polski, na Pomorzu, Śląsku, Wielkopolsce, Małopolsce, Kujawach i Kresach Wschodnich — tragiczny zaszczyt przemawiania nad grobem Henryka Rossmanna — zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że nie ma na świecie takich słów, którymi mógłbym opisać, czym był On dla nas najbliższych, dla przyjaciół, dla współtowarzyszy, dla ruchu, dla społeczeństwa i dla Polski. Wszystko, cokolwiek bym powiedział, będzie tylko pustym frazesem, będzie tylko dźwiękiem.

O Henryku Rossmannie nie można mówić ustami i słowem.

Sercem do serc

O Henryku Rossmannie trzeba mówić sercem do serc, czynem i życiem. Trumnę Jego spowito sztandarem Rzeczypospolitej. Pójdzie za nim w zaświaty. Pójdzie z tym narodowym sztandarem i stamtąd, z góry, spośród gwiazd, będzie nim powiewał ku nam. Sztandarem Rzeczypospolitej, zjednoczonej w Narodzie, dumnej, nieugiętej, uczciwej, sprawiedliwej, radykalnie oczyszczonej ze wszystkiego, co ją poniża i pomniejsza, potężnej i wielkiej. To była Jego ideologia, to był Jego cel, to był On sam, wielki kryształowy charakter — Henryk Rossmann.

Przed laty dwudziestu i niemal wczoraj

Przed laty dwudziestu kilku, gdy jako uczeń Szkoły Handlowej w Łodzi zakłada tam pierwsze drużyny harcerskie, przed dwudziestu laty, gdy organizuje robotników Warszawy do walki z niemieckim okupantem, przed kilkunastu laty, gdy walczy na froncie jako bombardier 8 pułku artylerii polowej i potem przed laty dziesięciu, pięciu, dwu, przed paru dniami jeszcze, gdy jako przywódca młodzieży wszechpolskiej, Obozu Wielkiej Polski i Obozu Narodowo - Radykalnego — wydaje polecenia i rozkazy, to jeden człowiek, z jednej kryształowej wykuty bryły. Przez całe krótkie swe życie ze sztandarem Rzeczypospolitej w ręku podążał naprzód konsekwentnie i prostolinijnie. Nie zaoszczędził mu los na drodze życia wielu cierni. Intrygi, podłość ludzka, więzienie, Bereza Kartuska.

Końca drogi nie danem mu było osiągnąć, odszedł w chwili, gdy koniec ten i cel stają się oczom naszym coraz bardziej widoczne. Odszedł na przedwiośniu.

Żegnamy Cię żarem rozpalonych serc

Odszedł. Henryk Rossmann nie umarł, On poległ, padł na posterunku żołnierskim, przy walce i pracy. Nie wolno po nim płakać. Żołnierzy żegna się nie płaczem, ale honorową salwą. Nas w Polsce dzisiaj jeszcze na taką salwę nie stać. My Cię żegnamy żarem naszych rozpalonych serc, z których głębi składamy Ci słowa przysięgi: sztandar Twój ślubujemy Ci ponieść dalej. Bez chwili wytchnienia, jak Ty! Walczyć o Polskę zjednoczoną, narodową, radykalnie odrodzoną, sprawiedliwą, wolną, potężną i wielką! Jak Ty wyrzec się osobistych celów i marzeń i jak Ty — gdy zajdzie potrzeba — dla Ojczyzny życie i zdrowie radośnie poświęcić. Tak nam dopomóż Bóg!".



KONDUKT ŻAŁOBNY POSUWA SIĘ ULICAMI WARSZAWY

Załopotały na wietrze sztandary i pochyliły się nisko w ostatnim hołdzie. Trumna wolno osuwała się w dół do otwartego grobu. W ciszy wielkiej rozpostartej nad olbrzymim tłumem, wszyscy ludzie podnieśli naraz ręce w górę gestem przysięgi. I tak ślubowaliśmy przed Nim po raz ostatni znanymi dobrze słowami, przyrzekając: ...a w razie potrzeby zdrowie i życie radośnie dla Ojczyzny poświęcić — tak nam dopomóż Bóg!".

W ślubowaniu tym połączyli się z nami i ci, którzy inne niż my drogi wybrali w pracy dla Wielkiej Polski...

Trzeba bowiem zaznaczyć, że na pogrzebie widzieliśmy przedstawicieli wszystkich grup młodego obozu narodowego.



NA RAMIONACH PRZYJACIÓŁ I TOWARZYSZY...

Wybite szyby w sklepach żydowskich

W sobotę w godzinach wieczorowych w różnych punktach Warszawy wybito szereg szyb w sklepach żydowskich. Nieznani sprawcy wybili szyby w sklepie J. Kleinsingera przy ul. Sosnowej 13, w żydowskiej paszteciarni „A la fourchette" Marszałkowska 113, wreszcie 2 szyby wystawowe w sklepie Braci Hirszfeld przy ul. Nowy Świat 27.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

DOSKONAŁE WARUNKI ŚNIEŻNE

Po zamieci śnieżnej nad Bałtykiem opad śnieżny nad Kaszubami trwa nadal, lecz ma charakter zanikający. Najobficiej śniegi spadły w „Szwajcarii Kaszubskiej". Tereny narciarskie pod Borkowem zaroiły się narciarzami z Gdyni, Kartuz, oraz W. M. Gdańska. Ogromnym powodzeniem cieszą się kuliki saneczkowe urządzane przez różne organizacje sportowe. Jeden z takich kuligów przejechał zatokę Pucką po lodzie z Pucka do Chałup i z powrotem.

KIELCE

REKRUTACJA GÓRNIKÓW DO BELGII

W dniu 25 bm. odbyła się w Olkuszu próbna rekrutacja górników na wyjazd do Belgii z terenu powiatu olkuskiego.

Do zapisu zgłosiło się około 600 osób, wobec jednak warunków, jakie wymagane są od emigrantów, zakwalifikowano ogółem na wyjazd 200 osób.

LWÓW

SFINGOWANY NAPAD

Dwóch inkasentów lwowskiej elektrowni, Michał Dutka i Władysław Rapak mając braki w zainkasowanych pieniądzach, uradzili, że Rapak zainscenizuje napad na Dutkę i zrabuje mu torbę zawierającą 900 zł. Istotnie Rapak napadł na Dutkę na klatce schodowej jednego domu, silnie go okaleczył, a torbę zabrał i ukrył. Dutka został odwieziony do szpitala. Zeznania jego wydały się policji dość mętne, wskutek czego wszczęto dodatkowe dochodzenie i cały plan wykryto. Pomysłowych inkasentów aresztowano.

WYKRADAŁ DOLARY Z LISTÓW

W urzędzie pocztowym na dworcu Głównym aresztowano ekspedienta pocztowego Juliana Gawła obwinionego o wykradanie dolarów z listów amerykańskich. W czasie rewizji znaleziono u niego dwa listy amerykańskie. Aresztowany został oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

ZAJŚCIA Z ŻYDAMI

Na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lwowskiej grupa studentów usiłowała usunąć studentów żydów z zajętych przez nich miejsc na sali wykładowej. Doszło do bójki, w czasie której został zraniony student Bronisław Grabel.

ŚLĄSK

URUCHOMIĆ KOPALNIĘ RUDY CYNKOWEJ

Pozostający od wielu lat bez pracy górnicy z kopalni galmanu i rudy cynkowej w Bolesławiu (Zagłębie Dąbrowskie), rozpoczęli ostatnio akcję celem uruchomienia tej kopalni, która dla mieszkańców Bolesławia była jedynym źródłem zarobku.

20 nagród oczekuje na zwycięzców Wielkiego konkursu „ABC"

Kto pojedzie na Wystawę Paryską?

W dniu dzisiejszym raz jeszcze zamieszczamy poniżej pełny wykaz nagród oczekujących na zwycięzców „Wielkiego Konkursu Prenumerat ABC".

Warunki konkursu są niezwykle proste. Trzeba jedynie popracować trochę nad zjednaniem „ABC" nowych prenumeratorów. Prenumeraty zgłaszać można:

1) osobiście w kantorze „ABC" przy ul. Al. Jerozolimskie 3a
2) przez pocztę, przekazem pocztowym
3) przekazem rozrachunkowym
4) blankietem P. K. O. konto 23400.

O wynikach konkursu zadecydują sami Czytelnicy. Zwyciężą ci, którzy uzyskają największą ilość punktów. Za pozyskaną prenumeratę miesięczną liczyć będziemy 1 p., kwartalną 2 p., półroczną 3 p. i roczną 4 p.

A oto nagrody, które czekają zwycięzców.

I. Dziesięciodniowa wycieczka (przejazdy, utrzymanie, zwiedzanie) na Wystawę Paryską, organizowana przez B. P. Francopol.

II. Aparat radiowy „Premier" f-my „Telefunken" Rakowiecka 23.

III. Rower marki „Ormonde" firmy K. Lipiński, Jasna 5.

IV. Zegar stołowy w szafce orzechowej z firmy W. Grabau, Nowy Świat 70.

V. Aparat fotograficzny Zeissa 9x12 z firmy „Caboche", Al. Jerozolimkie 31.

VI. Zegarek srebrny na rękę z firmy Grabau.

VII. Nowoczesna Ilustrowana Encyklopedia Arcta.

VIII. Kurs jazdy motocyklowej na kursach Inż. Tuszyńskiego.

IX. Garnitur alabastrowy na biurko z lampką.

X. Kupon wartości 30 zł. do firmy J. Szynklewski, Chmielna 35 (bielizna).

XII. Kupon wartości zł. 30 do firmy Dobrzyński (obuwie).

XIII. Dywanik z firmy „A. Terterianz", Poznańska 14 m. 3.

XIV. Kupon wartości 25 zł. do f-my „B-cia Lissner", Wspólna 47 (bielizna).

XV. Tort wartości 20 zł. z Cukierni „Ziemiańskiej".

XVI. Półroczna prenumerata „ABC" wraz z całością powieści „Quo Vadis".

XVII. Półroczna prenumerata „ABC".

XVIII. Powieść „Quo Vadis" Sienkiewicza i oprawny komplet „Nowego Ładu".

XIX. Patera kryształowa.

XX. Artystycznie wykonana papierośnica.

CZY JUŻ WYCIĄŁEŚ I WYSŁAŁEŚ KUPON KONKURSOWY?

ZGŁOSZENIE DO „KONKURSU PRENUMERAT"

Do
Wydawnictwa „ABC"
Warszawa, Jerozolimskie 3a

Niniejszym zgłaszam swój udział w „Konkursie Prenumerat".

Imię i nazwisko ____________________

Dokładny adres ____________________

____

Data ____________ Podpis ____________

W Sowietach ciągle to samo

Nieudolność, mordy i sabotaże

Tylko G. P. U. pracuje sprawnie

MOSKWA, 27. 2. „Socjalisticzeskoje Zemledielie" donosi, że fabryka maszyn rolniczych „Krasnyj pług" wypuściła 200 tys. bron, które zostały przez komisję złożoną z przedstawicieli ludowego komisariatu rolnictwa, ludowego komisariatu sowchozu, i przemysłu maszynowego — zabrakowane. Stwierdzono, że ewentualne użycie tych bron zmniejszyłoby urodzaj o 20 proc.

Napad na stachanowców

MOSKWA, 27. 2. Z Chabarowska donoszą, że robotnicy pracujący przy wyrębie lasu w rejonie postiszewskim obwodu chabarowskiego dokonali napadu na stachanowców. Brygadier stachanowców Ziemielianow, majster robót leśnych Gołomiedów zostali zabici, a organizator partyjny Sainików — ciężko raniony. Mordercy Bortwin i Krugłow zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie, a Tiurin — na 8 lat więzienia.

MOSKWA, 27. 2. Trust „Murmanryba" wykonuje plan połowów ryb zaledwie w 42 do 45 proc. Według „Polarnej prawdy" jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest złe wyposażenie trawlerów, szkodliwa akcja sabotażowa oraz niedostateczna praca partyjna.

Organy NKWD (dawnego GPU) w dokach trustu „Murmanryba" wykryły grupę sabotażystów, która dezorganizowała pracę doków, opóźniając i uniemożliwiając w ten sposób remont trawlerów.

Niezmordowane ataki narodowców sieją

Popłoch w „czerwonym Madrycie"

Ewakuacja miasta rozpoczęta

LONDYN, 27. 2. Dziennik angielski „Daily Wail" potwierdza, notowaną już przez nas pogłoskę, że premier rządu czerwonego Largo Caballero ma zamiar, wobec nieporozumień w łonie „Frente Popular" podać się do dymisji.

Nieporozumienia wśród czerwonych wywołane są między innymi sprawą taktyki przy dalszej obronie Madrytu.

Ewakuacja miasta

Jak wiadomo Rada Obrony Madrytu zarządziła już ewakuację miasta. W pierwszym rzędzie ewakuowane są kobiety i dzieci. Równocześnie z magazynów broni i amunicji położonych w dzielnicach narażonych na największe niebezpieczeństwo ataku wojsk narodowych rozpoczęto wywozić na inne odcinki frontu broń i amunicję.

Demoralizacja wśród czerwonych

Wśród wojsk czerwonych ostatnio daje się zauważyć ogromny upadek ducha. Milicjanci walczą już niechętnie, jedynie pod ścisłym nadzorem komisarzy bolszewickich.

Propaganda komunistyczna stara się temu jak najusilniej przeciwdziałać rozsyłając komunikaty o sukcesach wojsk rządowych, które po sprawdzeniu okazują się.. nieścisłe. Taki przebieg miała sprawa zdobycia przez czerwonych Oviedo.

Jak się okazało Oviedo nie zostało zdobyte przez czerwonych, a przeciwnie w walkach pod tym miastem wojska rządowe poniosły olbrzymie straty sięgające 15 tys. zabitych.

Bombardowanie centrum Madrytu

MADRYT, 27. 2. Baterie powstańcze ustawione w pobliżu stolicy hiszpańskiej rozpoczęły dziś o godz. 16.40 gwałtowne ostrzeliwanie centrum miasta. Głównym celem działalności baterii powstańczych była centrala telefoniczna, mieszcząca się w drapaczu chmur przy ul. GranVia. Gmach ten, kilkakrotnie już ostrzeliwany, został obecnie też ciężko uszkodzony. Cztery granaty uderzyły w gmach, powodując wielkie wyrwy. Całodzienne bombardowanie Madrytu spowodowało wielkie straty w ludziach, lecz dokładna liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze dotychczas znana.

Ewakuacja magazynów w Madrycie



Wobec coraz silniejszego naporu wojsk powstańczych rządowcy rozpoczęli równolegle z ewakuacją kobiet i dzieci — wywożenie amunicji i sprzętu wojennego z dzielnic szczególnie zagrożonych.

Po 2 latach odosobnienia

Triumfalny powrót Gandhiego

na arenę polityczną

BOMBAJ, 27. 2. Z chwilą odniesienia zwycięstwa przez partię kongresową w wyborach do rad prowincjonalnych, Gandhi zjawił się ponownie na arenie politycznej. Po 2 latach spędzonych w absolutnym odosobnieniu, Mahatma przybył w sobotę do Bombaju celem wzięcia udziału w obradach nad przyszłym ukształtowaniem się polityki partii kongresowej.

Wobec odniesionego sukcesu wyborczego, który partii kongresowej nieomal we wszystkich prowincjach dał absolutną większość, partia ta stoi obecnie przed alternatywą, czy w prowincjach tych ma przystąpić do objęcia władzy, czy też nadal trwać przy uprawianiu polityki negatywnej. Poglądy na ten temat są wprawdzie podzielone, jednakże prawdopodobne jest, że zwyciężą przeciwnicy tego rodzaju polityki abstynencyjnej, tym bardziej, że przeciwko niej wypowiada się także Gandhi

Rewelacyjne odkrycie

promieni przenikających wszystko

WIEDEŃ, 27. 2. Jak donosi „Neuer Wiener Journal" na posiedzeniu wiedeńskiego tow. medycyny prof. Freud odczytał ważny komunikat o nowego rodzaju promieniach wykazujących obecność obcych ciał w organiźmie ludzkim wszędzie tam, gdzie nie dociera działanie promieni X. Nowe te promienie mogą mieć duże zastosowanie w medycynie, pozwolą one m. in. stwierdzać obecność wrzodów u kobiet podczas ciąży.

Proces o przynależność do b. O.N.R.

wyznaczony na 5 kwietnia b. r.

VIII wydział karny Sądu Okręgowego w Warszawie doręczył akt oskarżenia w wielkim procesie politycznym o przynależność do rozwiązanego przez władze Obozu Narodowo - Radykalnego.

Sprawa ta wynikła na tle zdekonspirowania przez policję polityczną potajemnej drukarni „Sztafety". W stan oskarżenia postawiono 11 osób z Stefanem Żmińskim, Zbigniewem Kunickim, i Czesławem Grądzkim na czele. Po raz pierwszy na wokandzie stołecznego Sądu Okręgowego znajdzie się sprawa członków O. N. R., którą zakwalifikowano nie tylko z art. 165 K. K. o przynależność do potajemnej organizacji, ale i także art. 94 i 95 K. K. przewidujących sankcje za działalność zmierzającą do obalenia istniejącego ustroju, za co grożą kary do 15 lat więzienia.

Na proces, który wyznaczony został na dzień 5 kwietnia r. b. wezwano 22 świadków. Oskarżenie popierać będzie prokurator dla spraw politycznych Piotrowski.

Antypolska akcja żydów

RYGA, 27. 2. Z Kowna donoszą: żydowska korporacja studencka urządziła wiec, na którym uchwalono przyłączyć się do litewskich korporacyj w akcji antypolskiej.

Stracenie bandyty

POZNAŃ, 27. 2. W sobotę późnym wieczorem nastąpiło w Poznaniu stracenie bandyty Białkowskiego, skazanego przez dwie instancje na śmerć za zamordowanie Ganików.

Wykonanie wyroku nastąpiło na żądanie samego skazanego, który zrzekł się kasacji.

Wyrok został wykonany około godziny 11-ej w nocy.

2 Zjazdy ludowców

8 marca obradować będzie „Sektor wiejski"

„Walka Ludu" przynosi informację o obradach Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego w sprawie obozu tworzonego przez płk. Koca. Według tych informacyj:

N. K. W. stwierdza przede wszystkim, że stoi na gruncie programu Str. Ludowego, który opiera się na zasadzie obrony zarówno interesów państwa, jak i ściśle z nimi związanych interesów mas ludowych. Jedynym możliwym sposobem pozyskania chłopów do współpracy byłoby urzeczywistnienie ich życzeń politycznych i społecznych, szczegółowo i jasno sformułowanych w deklaracji nowo - sieleckiej. Deklaracja p. Koca nie tylko pomija interesy i żądania chłopskie, ale również zawiera rzeczy sprzecznie z interesami ludowymi, i dlatego Str. Ludowe musi się wypowiedzieć przeciwko akcji, wszczętej przez płk. Koca i przeciwko tworzonej przez niego partii politycznej.

N. K. W. wzywa w swej uchwale chłopów do jeszcze większego zwarcia szeregów i do wykonania uchwał, które zapadły na ostatnim kongresie Stronnictwa Ludowego.

W dniu 8 marca odbędzie się zjazd działaczy wiejskich. Zgłosiły się dotąd na tym odcinku te grupy, które organizowały się żywo w ciągu lata.

Ich prasowymi odpowiednikami są tygodniki „Gospodarz Polski" sen. Gwiżdża, gdzie pisuje także J. Bojko i Jan Stapiński, „Wyzwolenie", kierowane przez Milguja-Malinowskiego i Róga; „Chłopski Sztandar", reprezentujący Walerona i Wyrzykowskiego; „Gazeta Chłopska", reprezentująca Michałkiewicza i Dubiela. Oprócz tego akces zgłosiły „zielone koszule" Polakiewicza.

Pogłoski o zmianie w rządzie

W pewnych kołach stolicy rozeszły się pogłoski, które podajemy z obowiązku publicystycznego, że w razie zmiany teki ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, jednym z kandydatów na następcę miałby być prof. Wł. Grabski.

Ribbentropp - Eden

Rozmowy o Locarnie i gwarancjach

LONDYN, 27. 2. Ambasador von Ribbentropp, który odleciał już samolotem do Lipska, odbył dłuższą rozmowę z min. Edenem.

Wśród całego szeregu omówionych tematów, poruszono sprawę roszczeń kolonialnych Niemiec i przyszłość rokowań lokarneńskich. Min. Eden miał okazję do podkreślenia, że rząd brytyjski wciąż jeszcze oczekuje odpowiedzi Niemiec na ostatnią notę angielską w sprawie Locarna z dnia 18 listopada roku zeszłego. Przy tej sposobności min. Eden poinformował amb. von Ribbentroppa również o rozmowach wszczętych z Belgią na temat zagwarantowania nienaruszalności granic Belgii.

Amb. von Ribbentropp udaje się z Lipska do Berlina i przed powrotem do Londynu odbędzie rozmowę z kancl. Hitlerem, któremu złoży sprawozdanie. Po powrocie amb. Ribbentropp odbyć ma dalsze rozmowy z min. Edenem.

Znowu konfiskata „ABC"

Numer sobotni „ABC" znowu uległ konfiskacie. Tym razem wynikające stąd trudności w kolportowaniu udało nam się opanować o tyle, że tylko bardzo nieznaczna część Czytelników je odczuła.

Wielki Konkurs „ABC"

patrz str. 11

Król kasiarzy „Szpicbródka"

ujęty przy „robocie"

ŁÓDŹ, 27. 2. Osławiony król kasiarzy, używający pseudonimu „Szpicbródka", Cichowski dziś podczas próby rozprucia kasy w Banku Spółdzielczym w Zgierzu, przy ul. Kilińskiego 7, wpadł w ręce policji i został osadzony w więzieniu w Łodzi.

Szpicbródka-Cichowski przybył z 5-ma innymi kasiarzami do Zgierza samochodem z Warszawy. Wspólnicy-kasiarze zbiegli limuzyną.

„Szpicbródka" jest najstarszym i najsłynniejszym kasiarzem. Ostatnio odsiadywał on więzienie w Częstochowie za okradzenie jednego z banków. Był specjalistą w tej dziedzinie. Miał on tysiące sposobów wykręcania się z rąk policji, jak i uciekania z więzienia, m. in., z jednego z więzień uciekł w przebraniu fryzjera. Obecnie jednak powinęła się noga królowi kasiarzy i osiadł w areszcie.

15 lat więzienia

Za zbrodnicze zamachy na pociągi

LWÓW, 27. 2. Sąd lwowski wydał w dniu dzisiejszym wyrok na dwóch zbrodniarzy — Filipa Dammowa oraz jego szwagra, Józefa Kamuckiego, oskarżonych oto, że w r. ub. usiłował dokonać kilku zbrodniczych zamachów na pociągi kolejowe przez rozkręcanie szyn, chcąc w ten sposób spowodować katastrofę i jednocześnie obrabować ofiary katastrofy.

M. in., przygotowali oni taki zamach na ekspress międzynarodowy, idący z Bukaresztu. Na szczęście, poza drobnym wykolejeniem, nie doszło wówczas do poważniejszej katastrofy. Zbrodniarze wtedy zbiegli.

Dokonali oni jednak podobnych zamachów na innych liniach kolejowych, jednak bez powodzenia, gdyż na szczęście, zdołano zauważyć. Obaj zbrodniarze przyznali się do winy. Sąd skazał obu po 15 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 10 lat. Ponadto zasądzone zostało powództwo na rzecz skarbu w wysokości 58.000 zł.

Zajścia antyżydowskie w Zambrowie

na wokandzie Sądu Okr. w Łomży

ŁOMŻA, 27. 2. W sądzie okręgowym w Łomży toczyła się rozprawa przeciwko 7-miu oskarżonym o udział w rozruchach antyżydowskich dnia 27 października r. ub. w Zambrowie. W zajściach tych pobito 9-ciu żydów i dwóch policjantów, którzy odnieśli lekkie rany.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazano głównego oskarżonego Stefana Mariana Wierzbickiego na 8 miesięcy więzienia, 3-ch oskarżonych po 6 miesięcy, jednego na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary oraz dwóch oskarżonych uniewinniono.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. a a. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.